

Rozdział 2

POWOŁANIE DO MACIERZYŃSTWA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WIĘZI RODZINNE JAKO WSPÓŁCZESNE ZADANIE KOBIETY

Wioleta Adamczyk-Bębas

Kobieta pełniąca rolę żony, matki jest sercem ogniska rodzinnego, które napęłnia ciepłem, serdecznością, radością, wrażliwością, miłością i cały czas je podtrzymuje.

Macierzyństwo „zawiera w sobie szczególne obcowanie z tajemnicą życia, które dojrzewa w łonie kobiety. Matka podziwia tę tajemnicę, ze szczególną intuicją «pojmuje» to, co się w niej dzieje. W świetle «początku» matka przyjmuje i kocha dziecko, które nosi w łonie jako osobę. Ten jedyny sposób obcowania z nowym kształtującym się człowiekiem stwarza z kolei takie odniesienie do człowieka – nie tylko do własnego dziecka, ale do człowieka w ogóle – które głęboko charakteryzuje całą osobowość kobiety. Powszechnie przyjmuje się, że kobieta jest bardziej od mężczyzny zwrócona do konkretnego człowieka, macierzyństwo zaś jeszcze bardziej tę dyspozycję rozwija”¹.

2.1. Sakrament małżeństwa poprzedzający macierzyństwo

Małżeństwo jest zadaniem do spełnienia podjętym przez dwoje dorosłych ludzi. Tworzenie tej dojrzałej wspólnoty osób możliwe jest dzięki sakramentowi, który duchowo jednoczy dwoje osób, tworząc porozumienie dusz. Małżonkowie ofiarują sobie siebie nawzajem.

Małżeństwo „jest sakramentem, który trwa w dwojgu ludziach, wyraża się w ich zjednoczeniu, wyraża się w rodzinie. Rodzina przez ten sakrament tworzy się w Kościele, a równocześnie ona też niejako tworzy Kościół jako żywą społeczność Ludu Bożego”².

¹ Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, Rzym 1988, nr 18.

² Jan Paweł II, *Uwagi na temat duszpasterstwa rodzin*, [w:] W. Gasidło, *Duszpasterska troska Kardynała Karola Wojtyły o rodzinę*, Czuwajmy, Kraków 1996, s. 151.

Sakrament małżeństwa wymaga wierności i nierozzerwalności. Tymczasem we współczesnym społeczeństwie takie wartości jak wierność czy stałość nie są popularne. Współczesny świat wręcz lansuje miłość niewierną, wolnoczasowe związki czy związki seksualne.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że „wymiar instytucjonalny i prawny małżeństwa nie jest sprzeczny z osobowym charakterem miłości i wierności. Tylko wzajemna więź obydwóch wymiarów umożliwia otwarcie przed małżeństwem całej przestrzeni życiowej, wzajemnej odpowiedzialności i ufności, które stanowią podstawę każdej wspólnoty, a w szczególności wspólnoty tak ważnej i delikatnej jak wspólnota małżeńska. Wzajemna więź stanowi także gwarancję autentycznego rozwoju społecznego i kulturowego”³.

Wyłączność i wierność w miłości małżeńskiej, jej trwałość do końca życia jest koniecznym warunkiem poczucia bezpieczeństwa dla dzieci. Stwarza dla nich klimat ciepła i miłości rodzinnej oraz uczy ich przyszłych ról życiowych o podstawowym znaczeniu: żony-matki i męża-ojca⁴.

Jak słusznie zauważa A. Jedynek „w małżeństwie darujemy siebie samych, a w wierności i trwaniu do końca życia razem odnajdujemy wdzięczność za ten dar. Małżeństwo daje nam doznania miłości bogatej, prawdziwej i pięknej, dzięki której każdy zwykły dzień ma znamiona święta, każda chwila razem jest wielką przygodą”⁵.

Małżeństwo nie jest losem, ale darem od Boga. Miłości trzeba się uczyć przez całe życie, trzeba ją pielęgnować, aby kiedyś przekazać ją swoim dzieciom. Rodzice powinni być świadomi, że dom rodzinny jest pierwszą szkołą wartościowania. To jakie wartości rodzice przekażą swoim dzieciom będzie decydować o całym ich życiu.

2.2. Znaczenie więzi rodzinnych w życiu małżonków

Karta Praw Rodziny stwierdza, że „rodzina zbudowana jest na małżeństwie, głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozzerwalnej więzi małżeństwa zawartego dobrowolnie i publicznie, otwartego na przekazanie życia”⁶.

Tak więc determinantem udanego pożycia małżeńskiego jest głęboka więź emocjonalna małżonków. Podkreśla się, że powszechną potrzebą ludzi jest psychiczna wspólnota, która najsilniej manifestuje się w układzie małżeńskim, ale także w stosunkach na zewnątrz układu. Sfera emocjonalna łącząca małżonków, poza oddziaływaniem na nich samych, konstruktywnie wpływa także na relacje

³ J. Królikowski, *Małżeństwo podstawą autentycznych relacji rodzinnych. Doświadczenie chrześcijańskie*, [w:] S. Bębas, E. Jasiuk (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. I, Radom 2011, s. 116.

⁴ Por. J. Śledzianowski, *Rodzina w diecezji kieleckiej. Studium Socjologiczno-pastoralne*, Kuria Diecezjalna, Kielce 1988, s. 192-199.

⁵ A. Jedynek, *Troska Jana Pawła II o małżeństwo i rodziny nieformalne*, [w:] J. Śledzianowski, T. Sakowicz, (red.) *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Wyd. Gens Wanda Rogala, Kielce 2006, s. 481.

⁶ Stolica Apostolska, *Karta Praw Rodziny*, Rzym 1983, Wstęp B.

emocjonalne pomiędzy rodzicami a ich dziećmi. Należy podkreślić, iż etap życia rodziny poprzedzony przyjściem na świat niemowlęcia jest okresem szczególnym, wymagającym znacznej reorganizacji dotychczasowego życia współmałżonków, a w związku z tym może sprawiać wiele trudności⁷. Okres ten nazywa się „pierwszym szczytem rozwodowym”, gdyż wskaźnik zadowolenia ze związku małżeńskiego w tym właśnie czasie znacznie się obniża. Nowo narodzone dziecko od chwili przyjścia na świat staje się członkiem rodziny⁸. W ogromnej mierze „to od rodziców zależy jakim człowiekiem będzie ich dziecko, gdy dorośnie”⁹, ponieważ własnym przykładem wpływają oni na wychowanie swego potomstwa. Jak twierdzi J. Brągiel „rodzicielstwo wspólnie doświadczane spaja związek małżeński i zbliża do siebie małżonków, staje się źródłem siły, poczucia nowego sensu życia, ostoją bezpieczeństwa i motorem podejmowania różnorodnych działań”¹⁰.

Podkreślić należy, iż okres ciąży jest bardzo istotny w przygotowaniu do podjęcia roli matki i ojca. Bowiem w łonie matki dziecko nie jest obojętne na to, jak rodzice ze sobą rozmawiają, jak przemawiają do niego, jak starają się zapewnić najlepsze warunki do jego rozwoju. Kobieta winna od samego początku otoczyć poczęte w swym łonie dziecko opieką i miłością, całkowicie świadoma tego, że te pierwsze dziewięć miesięcy życia są dla jego rozwoju i wychowania bardzo ważne¹¹.

E. Fromm w pięknych słowach wyraża rolę więzi matki z dzieckiem: „Dziecko w decydujących pierwszych latach swego życia doświadcza swej matki jako źródła życia, jako siły wszechogarniającej, chroniącej je i żywiącej. Matka jest pokarmem, miłością, ciepłem, ziemią. Być kochanym przez nią to tyle, co być żywym, zakorzenionym, mieć ojczyznę i dom”¹².

Więź rodzicielska, będąca podstawą wychowania, jest przede wszystkim więzią formalną, określa bowiem obowiązki rodziców i dzieci względem siebie. Stanowi ona grunt dla prawidłowego rozwoju dziecka, bowiem nawiązanie oraz utrzymanie więzi z rodzicami jest pierwszym i zarazem najważniejszym celem w jego życiu. Natomiast umiejętność jej budowania odgrywa niepoślednią rolę w życiu młodzieńczym i dorosłym dziecka. W wychowaniu konieczna jest obecność rodziców oraz bezwarunkowa akceptacja dziecka, która stwarza im przestrzeń życia.

Miłość rodzicielska wobec dzieci „nadaje kierunek całej działalności wychowawczej. Przejawia się ona w czułości, stałości, dobroci, usłużności, bezinteresowności i ofiarności. Dzieci, które doświadczają takiego klimatu, są lepiej przygotowane do życia pełnego zasadzek, brutalności i niepewności. Świadomość dzieci, że są kochane, budzi ich zaufanie do rodziców oraz w najwyższym stopniu pogłębia miłość¹³.

⁷ Por. M. Trawińska, *Bariery małżeńskiego sukcesu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1977.

⁸ Por. A. Stępnik-Luczywek, *Uwarunkowania szczęścia małżeńskiego*, „Problemy Rodziny” 1997, nr 5-6.

⁹ B. Kalinowska-Witek, *Obowiązki rodziców wobec dzieci w świetle czasopisma kobiecego „Bluszcz” z lat 1865-1914*, [w:] Cz. Kępski (red.), *Opieka i wychowanie w rodzinie*, Wyd. UMCS, Lublin 2003, s. 62.

¹⁰ S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny*, Akapit, Toruń 2000, s. 110.

¹¹ Por. M. Wolicki, *Rola matki i ojca w rodzinie*, KODR, Warszawa 1984, s. 1.

¹² E. Fromm, *Szkice z psychologii religii*, KiW, Warszawa 1966, s. 45.

¹³ Por. J. Mastalski, *Rodzina zagrożona kryzysem wartości*, „Blżej Przedszkola” 2007, nr 10, s. 31.

Niestety ostatnimi czasy obserwujemy, iż owa więź staje się coraz bardziej nie-trwała, a przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywać należy w kryzysie środowiska rodzinnego. Jest on spowodowany co najmniej trzema istotnymi faktami społecznymi, które w sposób zasadniczy przyczyniają się do pogłębiania dekonstrukcji rodziny oraz małżeństwa, a są nimi: „wypieranie wartości nadających rodzinie określony kształt wewnętrzny i zewnętrzny; szerzenie idei, poglądów i form zachowań godzących w istotę małżeństwa i rodziny (m.in. oddzielenie sfery życia seksualnego od przekazywania życia, podważanie trwałości związku małżeńskiego, pozbawienie rodziny fundamentu, jakim jest legalny związek małżeński, upowszechnienie mentalności niechętniej rodzeniu dzieci, a nawet godzącej w życie poczęte); podważanie i osłabianie roli rodziny w procesie jednostkowego oraz społecznego «stawania się» człowiekiem (m.in. promowanie tzw. alternatywnych form życia rodzinnego)”¹⁴.

2.3. Oczekiwanie matki na narodzenie pierwszego dziecka

Kobieta przez odczuwane w sobie ruchy dziecka szybciej uświadamia sobie jego realność i obecność. Wiąże się to z jej innym niż dotychczas samopoczuciem fizycznym i psychicznym w pierwszych miesiącach ciąży, a później z ruchami dziecka, które odczuwa. Dziecko, niezależnie od tego, czy kobieta tego chce, czy nie, wpływa na nią i jej plany, natomiast mężczyzna potrzebuje więcej czasu na uświadomienie sobie, że jest już ojcem. Często dzieje się to wtedy, gdy dostrzega namacalny fakt macierzyństwa pod postacią zmiany sylwetki kobiety. Przypatrując się tym zmianom, mężczyzna nie może uchylić się od myśli kształtujących jego własny wizerunek jako ojca. Musi przyjąć określoną postawę wobec faktu, że ojcostwo zmienia jego życie i nakłada na niego szereg obowiązków, o których być może nie myślał. Nawet u mężczyzn, którzy wykazują akceptację dziecka już od chwili, gdy dowiedzieli się o jego zaistnieniu, ta nowa sytuacja może, oprócz ogromnej radości, budzić wiele obaw i lęków¹⁵.

Macierzyństwo „dla kobiety jest pełnią jej rozwoju. Człowiek dojrzewa po linii swej płciowości – mężczyzna rozwija się ku ojcostwu, kobieta ku macierzyństwu. Egoistyczne czy choćby tylko egocentryczne postawy zmieniają się w postawy altruistyczne ojca i matki”¹⁶.

Naturalnym etapem rozwoju małżeństwa jest rodzicielstwo, które stanowi źródło różnorodnych uczuć, a wspólnie doświadczane przez małżonków spaja związek, zbliża do siebie, jest źródłem siły, poczucia nowego sensu życia, ostoją bezpieczeństwa i motorem podejmowania różnorodnych działań¹⁷. Więź emocjonalna z dzieckiem powstaje w toku codziennego życia, które ma charakter intymny i jest niejako przekazywaniem siebie poprzez myśli, uczucia i postawy. Niezwykle istotne jest tutaj zaspokajanie potrzeb dziecka i sposób ich zaspokajania przez rodzinę.

¹⁴ Por. ibidem.

¹⁵ Por. D. Kornas-Biela, *Wokół początku życia ludzkiego*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1993.

¹⁶ W. Póltawska, *Przed nami miłość...*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2009, s. 14.

¹⁷ Por. J. Brągiel, *Więzi społeczne w rodzinie*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2000, s. 110.

Na pierwszym miejscu należy wymienić potrzebę bezpieczeństwa i potrzebę miłości – kontaktu emocjonalnego, ale również doświadczenie bezwarunkowej, całościowej akceptacji, ze strony najbliższego otoczenia oraz autonomii, zwłaszcza w zakresie eksplorowania otoczenia, przy jednoczesnym wsparciu emocjonalnym dziecka¹⁸.

Rodzice stanowią dla dziecka swoistą instytucję psychologiczną, dom staje się podporą emocjonalną, ostoją bezpieczeństwa psychicznego. Kontaktując się, rodzice i dzieci budują podstawy własnej tożsamości wewnątrzrodzinnej. Poczucie miłości, szczęścia i bezpieczeństwa członków rodziny uzależnione jest od łączących ich więzi uczuciowych, stanowi jednocześnie zasadniczy element trwania domu¹⁹.

Więź dziecka z matką jest szczególna, gdyż zawarty w macierzyństwie ogromny ładunek miłości znacząco wpływa na rozwój dziecka. Matka jest pierwszą osobą powołaną do przeniesienia miłości na dziecko, która jest potrzebna do jego emocjonalnego rozwoju. Dziecko potrzebuje prawdziwego uczucia, potrzebuje być doceniane, chciane, kochane. Oczekuje od rodziców akceptacji, bezpieczeństwa, pomocy.

Jak słusznie zauważa J. Śledzianowski „związek uczuciowy z matką jest matrycą, na której kształtują się dalsze powiązania uczuciowe z otoczeniem”²⁰.

2.4. Zadania matki w rodzinie

Narodziny dziecka, zwłaszcza pierwszego, są wielkim wydarzeniem dla całej rodziny. Jest to niezwykła chwila, która na całe życie pozostaje w pamięci. Świadomość tego faktu sprawia, że małżonkowie stają się rodzicami – matką i ojcem. Zmienia się rzeczywistość, pojawiają się nowe obowiązki, nowe zadania, od realizacji których zależy ich wspólny los.

Jak słusznie zauważa W. Półtawska poród jest zawsze obciążeniem dla organizmu matki. Dochodzi wtedy do utraty krwi, a kobieta przeżywa potężny stres psychiczny. Prawdą jest, że matka po porodzie potrzebuje odpoczynku, pomocy i spokoju. Jednak nie może zapominać także, że jest żoną. Musi mieć świadomość, że mężczyzna nie umie być ojcem. Dziecko wprawdzie uczyniło go nim, ale on dotąd nie miał z nim nic do czynienia. Dlatego zadaniem kobiety-matki jest:

- podziękować mężowi za dziecko,
- kobieta powinna żądać od męża, żeby był przy porodzie, gdyż wtedy ma szansę zobaczyć kobietę w innej roli niż dotąd – mężczyzna może wtedy zrozumieć co oznacza macierzyństwo,
- kobieta po porodzie nie powinna odchodzić od męża do rodziców,
- powinna angażować męża we wszystkie czynności związane z pielęgnacją dziecka (np. kąpanie, asystowanie przy karmieniu, itd.²¹).

¹⁸ Por. M. Remisz-Skrojny, *Więź rodzinna*, [w:] T. Pilch, K. Ablewicz (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2005, s. 119.

¹⁹ Ibidem, s. 119-120.

²⁰ J. Śledzianowski, *Rodzina w diecezji kieleckiej...*, op. cit., s. 193.

²¹ Por. W. Półtawska, *Z prądem i pod prąd*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2008, s. 80-82.

Zdaniem Marii Braun-Gałkowskiej „być matką to znaczy rodzić dziecko, wydawać dziecko na świat, przekazać dziecko światu. Wydać dziecko na świat to nie tylko stosunkowo krótka jednorazowa czynność, to proces długi i złożony. Żeby dziecko na świat wydać, trzeba je najpierw przyjąć. Przyjąć – czyli dać możliwość rozwoju do takiego poziomu, w którym będzie mogło żyć już samodzielnie. Tylko matka może malutkiemu, całkowicie bezbronnemu człowiekowi dać tę szansę. Dziecko przyjęte może rosnąć i rozwijać się do czasu, gdy ciało matki nie będzie mu już za dom potrzebne, gdy będzie zdolne do życia fizycznego poza jej organizmem. Matka nie przyjmuje dziecka po to, by je mieć w sobie czy dla siebie, ale po to, by dać mu wyjście w świat, gdy będzie już do tego przygotowane. Przyjmuje je, by wydać na świat – urodzić. Jednak poród fizyczny nie kończy roli matki. By dziecko mogło wejść w świat nie tylko poprzez odrębność fizyczną, musi zdobyć samodzielność nie tylko fizjologiczną (oddychanie, odżywianie, itd.), ale też samodzielność psychiczną: decydowanie, działanie, wchodzenie w kontakty społeczne. Dla jej osiągnięcia również konieczne jest uprzednie przyjęcie przez matkę. By dziecko mogło kochać innych, musi wprawdzie nasycić się miłością matki”²².

Według S. Kasprzaka dziecko w rodzinie powinno nauczyć się umiejętności współpracy z innymi osobami, samodzielności. Istotne cele wychowawcze to: rozwój religijny i moralny, przyswojenie sobie dobrych wzorców ze szkoły i rodzinnego domu. Dziecko ma być podporą dla rodziców i bliskich na starość, wykształcić w sobie chęć pomagania innym. Rodzina ma pokazać kierunek odnajdywania szczęścia i zadowolenia w życiu. Młody człowiek ma rozwinąć w sobie umiejętność empatii (współczucia dla innych ludzi, zdobyć poczucie humoru, powinien nauczyć się spontanicznie cieszyć i śmiać, być odpowiedzialnym, być zaradnym, posiadać sens życia, nie zniechęcać się w trudnościach, radzić sobie za wszelką cenę, ciągle pracować nad sobą i własnym charakterem – samowychowanie). Ma odnaleźć swoje życiowe powołanie (od dzieciństwa sygnalizuje rodzicom, co go interesuje, czy chce być nauczycielem, piosenkarzem czy lekarzem). Rodzina uczy obyczajów, zwyczajów, szanowania tradycji i religii, powinna pogłębiać również znajomości kultury narodowej, wzbudzać patriotyzm i szacunek do własnego języka oraz pochodzenia, wskazywać dzieciom świadomość swojej godności. Powinna skłaniać do dążenia do dobrobytu, zachęcać do pracy i nauki. Powinna kształtować umiejętność tolerancji, kontaktu z otoczeniem (przystosowanie społeczne), umiejętność zabawy i rekreacji z innymi osobami, krzewić wychowanie kulturalne i towarzyskie, wychowanie ekologiczne w szacunku do przyrody. Rodzina powinna zachęcać do zdobycia dobrego wykształcenia i zawodu, do tego, by iść przez życie przebojem tak, aby swoje osiągnąć. Uczyć dzieci bycia wartościowym składnikiem społeczeństwa, a nie tylko zjadaczem chleba otrzymanego od innych. Dzięki odpowiedzialnym rodzicom dziecko w rodzinie powinno poznać wiarę, człowieczeństwo, tradycję polską, polskie obyczaje i zwyczaje, odpowiedzialność za innych²³.

²² M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, WWD, Olsztyn 1987, s. 64-65.

²³ Por. S. Kasprzak, *Rodzina katolicka środowiskiem wychowania potomstwa do rozumienia małżeństwa. Studium kanoniczno-psychologiczne*, Wyd. KUL, Lublin 2005, s. 208-209.

2.5. Obecność matki w życiu dziecka

Macierzyństwo jest najważniejszym zadaniem życiowym kobiety. Każda dziewczyna pragnie założyć rodzinę, pragnie być żoną i matką, gdy nie uda jej się osiągnąć tego celu przeżywa rozczarowanie.

Kobiecość jest ukierunkowana na macierzyństwo. Doświadczenie macierzyństwa wyostreza bowiem w kobiecie wrażliwość na bliźniego, a zarazem obarcza wyjątkowym zadaniem obcowania z tajemnicą życia, które dojrzewa w łonie matki. Ten jedyny sposób obcowania z nowym kształtującym się człowiekiem stwarza z kolei takie odniesienie do człowieka, każdego człowieka nie tylko do własnego dziecka, które głęboko charakteryzuje całą osobowość kobiety. Dzięki temu pojmuję ona i uczy innych, że ludzkie relacje są autentyczne, jeśli się otwierają na przyjęcie drugiej osoby. Wszystkie kobiety z tej racji, że są kobietami, mają udział w tej godności przyjmowania życia innej osoby i stwarzania jej warunków wzrostu i rozwoju czy to w fizycznym, czy też w duchowym macierzyństwie²⁴.

Zdaniem Jana Pawła II „rodzicielstwo – macierzyństwo u kobiety, ojcostwo u mężczyzny – rozważane na płaszczyźnie osobowej, a nie tylko «przyrodniczej», jest jakby nową krystalizacją miłości osób, która wyrasta na podłożu dojrzałego już ich zjednoczenia. Nie wyrasta jednak nieoczekiwanie, ale tkwi korzeniami w całym bycie kobiety i mężczyzny. Utrzymuje się nieraz, że zwłaszcza kobieta wykazuje z natury skłonności macierzyńskie tak dalece, iż w małżeństwie raczej szuka dziecka niż mężczyzny. Pragnienie dziecka jest w każdym razie przejawem potencjalnego macierzyństwa. Jeśli występuje ono u mężczyzny, stanowi przejaw potencjalnego ojcostwa. Wydaje się, że mężczyzna na ogół jest dalszy od tego pragnienia niż kobieta, co można by łatwo wytłumaczyć faktem, że sam jej organizm kształtuje się od początku dla macierzyństwa. Skoro zaś prawdą jest, że fizycznie kobieta staje się matką przez mężczyznę, to «wewnętrznie» (psychicznie i duchowo) ojcostwo mężczyzny kształtuje się dzięki macierzyństwu kobiety. Samo fizyczne ojcostwo mężczyzny nie zajmuje tyle miejsca w jego życiu, a zwłaszcza w jego organizmie, co fizyczne macierzyństwo w jej życiu i organizmie, dlatego też ojcostwo musi być specjalnie urabiane i wychowywane, aby stanowiło w życiu wewnętrznym mężczyzny pozycję tak samo ważną jak macierzyństwo w wewnętrznym życiu kobiety»²⁵.

Według E. Fromma miłość matczyna powinna posiadać dwa aspekty: „pierwszy z nich to odpowiedzialność i troska o dziecko, absolutnie niezbędna do zachowania go przy życiu i zapewnienie mu rozwoju»²⁶. Z kolei drugim jest „nastawienie, które wpaja dziecku miłość do ojca, które daje mu przeświadczenie, że dobrze jest żyć, dobrze jest być na świecie»²⁷.

Dla każdego człowieka matka jest najważniejszą i najbliższą osobą. Matka pełni wiele ról społecznych, emocjonalnych, zaspokaja potrzeby biologiczne, tworzy ognisko domowe, wypełnia także funkcje macierzyńskie. Jak słusznie zauważa

²⁴ Por. L. Caldecott, *Dar z siebie czyli nowy feminizm papieża*, „Communio” 1997, nr 1, s. 108.

²⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, TN KUL, Lublin 2010, s. 231.

²⁶ E. Fromm, *O sztuce miłości*, PIW, Warszawa 1971, s. 62.

²⁷ Ibidem, s. 62.

H. Cudak, „elementem spójności i zjednoczenia emocjonalnego macierzyństwa z dzieckiem jest karmienie przez matkę mlekiem z własnej piersi. Karmienie naturalne matki nie tylko w sposób optymalny wpływa na zaspokojenie potrzeb biologicznych dziecka, ale wymaga ono częstych, fizycznych kontaktów małego dziecka z matką. Sytuacje karmienia przez matkę spełniają ważną rolę w powstawaniu i kształtowaniu się więzi emocjonalnej matki z dzieckiem, rozbudzaniu i utrwalaniu się miłości macierzyńskiej. Dlatego też dla dziecka matka jest tą osobą, która karmi, obdarza bezwarunkową miłością przynoszącą ciepło w rodzinie i schronienie przed negatywnymi sytuacjami życia codziennego. Naturalna, wypływająca z miłości i więzi emocjonalnej między matką i dzieckiem, opieka rodzicielska jest dla dziecka cenniejsza niż wyuczone umiejętności pielęgnacji dziecka”²⁸.

2.6. Ochrona życia poczętego zadaniem kobiety

W orędziu na Światowy Dzień Pokoju Jan Paweł II głosił: „Wszyscy jesteśmy wezwani, aby na miarę swoich możliwości chronić społeczeństwo nie tylko przed tragedią wojny, ale także przed wszelką formą naruszania praw człowieka, zwłaszcza niepodważalnego prawa do życia, które przysługuje osobie od chwil poczęcia”²⁹.

Według J. Śledzianowskiego, poczęcie jest „nowym stworzeniem, zaistniałym po zjednoczeniu komórek rozrodczych: ojca i matki; wtedy to powołuje Bóg do istnienia duszę nieśmiertelną, która jednocząc się z pierwszą komórką nowego ciała, kształtuje istotę duchowo-cieleśną, czyli człowieka”³⁰.

Prawo do życia jest dla człowieka prawem najważniejszym i najbardziej podstawowym. „A jednak pewien typ kultury współczesnej chce go zanegować, zamieniając go w prawo „niewygodne”, którego trzeba bronić. Nie ma innego, które by bardziej dotyczyło samego istnienia osoby! Prawo do życia, tzn. prawo do narodzenia, a potem prawo do istnienia aż do naturalnej śmierci: dopóki żyję, mam prawo żyć. Jednakże sprawa dziecka poczętego i nienarodzonego jest sprawą szczególnie delikatną i wyrazistą. Legalizacja przerywania ciąży jest to nic innego, jak uprawnienie dane człowiekowi dorosłemu, dane w autorytecie prawa stanowionego, ażeby mógł pozbawić życia człowieka nienarodzonego, czyli tego, który nie może się bronić. Trudno wyobrazić sobie sytuację bardziej niesprawiedliwą i trudno tu naprawdę mówić o obsesji, gdy wchodzi w grę podstawowy nakaz prawego sumienia: tzn. obrona prawa do życia ludzkiej istoty – niewinnej i bezbronnej”³¹.

W „*Evangelium Vitae*” Jan Paweł pisze, że „nikt i nic nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embrión czy płód, dziecko czy dorosły. (...) Bezpośrednie przerywanie ciąży, tzn. zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej osoby ludzkiej”³².

²⁸ H. Cudak, *Rola matki w zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych dzieci*, [w:] T. Sakowicz, K. Gąsior (red.), *Kobieta w rodzinie. Aktualna rzeczywistość i nadzieje*, Kielce 2010, s. 60.

²⁹ Jan Paweł II, *Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju*, 1 stycznia 1995, nr 10.

³⁰ J. Śledzianowski, *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, Rubikon, Kielce 1994, s. 233.

³¹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Wyd. KUL, Lublin 1994, s. 152.

³² Idem, Enc. *Evangelium vitae*, Rzym 1995, nr 57.

Wszyscy jesteśmy zobowiązani do tego, aby bronić życia od poczęcia – od tego pierwszego momentu, kiedy cud nowego życia powstaje w tajemniczym łonie matki.

Przyjmując Boga i wyznając Go, człowiek konsekwentnie winien przyjąć i drugiego człowieka, jako swojego bliźniego; szczególnie otwarci na przyjęcie i narodziny dziecka muszą być jego rodzice³³. Bóg jako Pan życia absolutnie nakazuje: „Nie będziesz zbijał”³⁴.

Wszyscy mają chronić nienarodzone dziecko: najpierw i przede wszystkim matka, bo bez niej ono nie może żyć. Jedynie pierwsze dni życia są jakby od matki bezpośrednio niezależne, bo wtedy komórka jajowa (z punktu widzenia biologii olbrzymia w stosunku do wielkości plemnika) zawiera dość substancji odżywczych, by żyć i rozwijać się w nieprawdopodobnym tempie. Wędruje sobie to małe dziecko w matce, kierując się bezbłędnie do tego narządu, który ją czyni zdolną do macierzyństwa: do łona kobiety. I teraz dalszy los dziecka zależy wyłącznie od matki. Oczywiście wiemy, że na kobietę działają różne wpływy, ale ostatecznie to ona wydaje wyrok na dziecko. Lekarze pozostający na usługach śmierci od niej dostają nakaz czy prośbę. Kobieta zgadza się na to, aby lekarz zabił w niej dziecko. Wie, co się wtedy dzieje, choć oczywiście nie chce o tym myśleć. Wśród tych wszystkich, którzy mają obowiązek bronić dziecka, matka jest na pierwszym miejscu³⁵.

W momencie podejmowania decyzji o dokonaniu aborcji kobieta, będąc pod wpływem silnych emocji, nie zawsze jest świadoma czynu, którego się dopuszcza. Bardzo często poczucie winy pojawia się po jakimś czasie, pozostaje także pustka i piętno dokonanej zbrodni, z którym kobieta musi się borykać przez całe życie. Zdarza się, że poczucie winy szuka ujścia wobec innych kobiet ciężarnych. Przecież „śmierć dziecka nie jest lekarstwem na żadne trudności życiowe, niczego nie poprawia. Zatem ustawa, która zabrania zabijania dziecka, nie jest przeciwko matce, przeciwnie ustawa, która zakazuje zabijania – ratuje także matkę. Ratuje jej zdrowie fizyczne, psychiczne i moralne. Ale nie tylko zabicie dziecka pozornie jest prywatną sprawą kobiety. Wielką niesprawiedliwością jest obarczanie odpowiedzialnością samej kobiety, zmuszanie jej do podjęcia decyzji w sprawie, która ma zasięg znacznie szerszy niż jej własny los. Ustawodawstwo tego typu, które pozwala zabijać, jest usankcjonowaniem bezprawia, bo zawsze bezprawiem jest decydowanie o czyimś życiu”³⁶.

Etyka lekarska zobowiązuje lekarza, aby bronił nienarodzonego dziecka nawet w momencie zagrożenia życia matki. Obowiązkiem ginekologa jest ratować do końca matkę i dziecko. Niestety najczęściej tak nie jest.

Skoro lekarz nie musi chronić nowego poczęcia „to znaczy w praktyce, że może mu na żywo wyrwać wszystko, co mu się może przydać do robienia eksperymentów lub do robienia biznesu. Bo można te organy wyrwane z maleństwa kupić i sprzedać – jest już na świecie handel tym żywym towarem! I mało kto zdaje sobie sprawę z potworności tego, co się może przez te haniebne manipulacje dokonać! Matką może stać się na przykład dziewczynka w wieku dwóch miesięcy życia pło-

³³ J. Śledzianowski, *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, op. cit., s. 252.

³⁴ Wj 20,13.

³⁵ Por. W. Półtawska, *Z prądem i pod prąd*, op. cit., s. 51-52.

³⁶ W. Półtawska, *Samo życie*, Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2007, s. 93-94.

dowego, jeśli się wyrwie jej dziecinny jajnik i wszczepi w jakąś «matkę nosicielkę». Można też wyhodować dziecko w probówce wyłącznie po to, żeby je zabić i sprzedać po kawalku, oczywiście na żywo – bo tylko żywe organy daje się przeszczepiać. Więc bez narkozy, bez znieczulenia dzieli się na części maleństwo i wyszarpuje z niego co się da»³⁷.

Trzeba jednoznacznie stwierdzić i przyjąć do własnej świadomości, że życie ludzkie rozpoczyna się w momencie poczęcia, to jest zapłodnienia, i kończy się w momencie śmierci. I fakt ten niezależnie o wyznawanego światopoglądu powinien prowadzić do bezwarunkowego szacunku wobec każdej poczętej istoty ludzkiej. Przecież w świetle obecnej wiedzy wiadomo, że człowiek podczas całej swej ontogenezy (czyli od poczęcia do urodzenia się) jest człowiekiem, nie zaś staje się nim dopiero po jakimś czasie!

Bibliografia

- Braun-Gałkowska M., *Psychologia domowa*, WWD, Olsztyn 1987.
- Caldecott L., *Dar z siebie, czyli nowy feminizm papieża*, „Communio” 1997, nr 1.
- Cudak H., *Rola matki w zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych dzieci*, [w:] Sakowicz T., Gąsior K. (red.), *Kobieta w rodzinie. Aktualna rzeczywistość i nadzieje*, Kielce 2010.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, PIW, Warszawa 1971.
- Fromm E., *Szkice z psychologii religii*, KiW, Warszawa 1966.
- Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Rzym 1995.
- Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, Rzym 1988.
- Jan Paweł II, *Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju*, 1 stycznia 1995.
- Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Wyd. KUL, Lublin 1994.
- Jan Paweł II, *Uwagi na temat duszpasterstwa rodzin*, [w:] Gasidło W., *Duszpasterska troska Kardynała Karola Wojtyły o rodzinę*, Czuwajmy, Kraków 1996.
- Jedynak A., *Troska Jana Pawła II o małżeństwo i rodziny nieformalne*, [w:] Śledzianowski J., Sakowicz T. (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Wyd. Gens Wanda Rogala, Kielce 2006.
- Kalinowska-Witek B., *Obowiązki rodziców wobec dzieci w świetle czasopisma kobiecego „Bluszcz” z lat 1865-1914*, [w:] Kępski Cz. (red.), *Opieka i wychowanie w rodzinie*, Wyd. UMCS, Lublin 2003.
- Stolica Apostolska, *Karta Praw Rodziny*, Rzym 1983.
- Kasprzak S., *Rodzina katolicka środowiskiem wychowania potomstwa do rozumienia małżeństwa. Studium kanoniczno-psychologiczne*, Wyd. KUL, Lublin 2005.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A.W., *Pedagogika rodziny*, Akapit, Toruń 2000.
- Kornas-Biela D., *Wokół początku życia ludzkiego*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1993.

³⁷ Ibidem, s. 102-103.

- Królikowski J., *Małżeństwo podstawą autentycznych relacji rodzinnych. Doświadczenie chrześcijańskie*, [w:] Bębas S., Jasiuk E. (red.), *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, t. I, Wyd. WSH, Radom 2011.
- Mastalski J., *Rodzina zagrożona kryzysem wartości*, „Bliżej Przedszkola” 2007, nr 10.
- Półtawska W., *Przed nami miłość...*, Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2009.
- Półtawska W., *Z prądem i pod prąd*, Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2008.
- Półtawska W., *Samo życie*, Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2007.
- Stępnia-Łuczywek A., *Uwarunkowania szczęścia małżeńskiego*, „Problemy Rodziny” 1997, nr 5-6.
- Śledzianowski J., *Ku małżeństwu w Chrystusowym Kościele*, Rubikon, Kielce 1994.
- Śledzianowski J., *Rodzina w diecezji kieleckiej. Studium Socjologiczno-pastoralne*, Kuria Diecezjalna, Kielce 1988.
- Trawińska M., *Bariery małżeńskiego sukcesu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1977.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, TN KUL, Lublin 2010.
- Wolicki M., *Rola matki i ojca w rodzinie*, KODR, Warszawa 1984.